

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA«

z dodatkami »GOSPO NIEDZIELNY« i »GOSPO-DARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

*Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.*

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należytości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirohenstrasse) 12.

Dziś: W. Czwartek. Dyonis.
Jutro: W. Piątek. Maryi Egipc.
Pojutrze: Wielka Sobota. Ezech.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło. 5 22 zach 6 43
Jutro: » » 5 19 » 6 45
Pojutrze: » 5 17 » 6 47

Juliusz Słowacki.

W sobotę, 3 kwietnia minęło 60 lat od chwili, kiedy w Paryżu zamknął oczy na wieki najgorętszy i najpoetyczniejszy nasz pieśniarz Juliusz Słowacki. Równocześnie jest rok bieżący rocznicą setną jego urodzin, który cały naród polski jesienią obchodzić będzie uroczystie.

Przedewszystkiem Polacy pod zaborem pruskim powołani są do uczczenia naszego wieszczą, gdyż do nas najbardziej stósuje się jego wołanie o odrodzenie się narodu w duchu, pieśni i gorącym ukochaniu ojczyzny.

Ciężka walka o byt zamroziła nasze serca i obniżyła polot ducha tak, że w zbieraniu dóbr doczesnych i odpieraniu wroga widzimy jedyne zadanie naszego życia. Zapominamy przytym, że oświata, ukochanie ideałów, wiedza i sztuka, stożroć większe od złota mają znaczenie, bo to są skarby, które nam nikt nie odbierze, a które niegaszące tworzą ognisko polskości.

Tak, Słowacki znał potęgę oświaty; nie tylko zdolność opanowania języka ojczystego w słowie i piśmie jest cechą prawdziwego polaka, ale także potrzeba mu światła, wiary i woli, które wiedzie do wskrzeszenia ukochanej Ojczyzny.

Przypomnijmy sobie, jak potężnie brzmiała pieśń polska pod Grunwaldem i Tannenbergiem, pod Wiedniem i za czasów Kościuszki i do jakich wspaniałych wiodła nas czynów, do jakich pobudzała cudów waleczności. Zrozumiemy wtedy jaką potęgą żywego słowa, skoro płynie głos z wnętrza piersi, z miłości ziomek i kraju, z umiłowania wszystkiego, co dobre, szlachetne i potężne.

A tylko tak mówi i śpiewa Juliusz Słowacki. Z trójcy naszych wieszczów obok Adama Mickiewicza i Zygmunta Krasińskiego — jest on najpiękniejszym głosicielem postępu i odrodzenia, a swoje myśli ubiera w najwspanialszą, nieznaną nigdzie w świecie szatę słów, dźwięków i blasków. I wydaje się, że Adam Mickiewicz mówi, jak szumią nasze lasy, grzmiały nasze burze śpiewają pieśni chłopcy polskie przy órcelánów. A Zygmunt Krasiński w natchnieniu proroczym mądre daje nauki, rozjaśnia drogi przenikliwym rozumem i wiedzy wybranych na wyżyny przywódców narodu. A Juliusz Słowacki przemawia płomieniami błyskawic, tęczą barw i sypie perły, rubiny i dyamenty z ust swych słodkich, do serc naszych, aż gasną ich smutki, nikną złości i fałszy i rodzi się nowy świat, cudny w blasku miłości i odrodzenia.

Wszyscy trzej służyli Ojczyźnie wedle sił swoich i budowali jej przyszłość miłością, rozumem i pieśnią.

Tę ostatnią najbardziej ukochał Juliusz Słowacki i nadal jej taką potęgę, taką moc, że tylko martwych posągów lub zimnych, głazów ona wzruszyć nie zdoła.

Narodu najglówniejszą cechą to jego mowa. Nasz przesłiczny język polski kształcili Rej, Kochanowski, Skarga i Sienkiewicz. To wszystko co nasza myśl objąć może, serce odczuć a dusza wyobrazić, tchnął

w mowę polską Adam Mickiewicz. A kiedy doskonałą była już treść przyłożył rękę do formy Juliusz Słowacki i stworzył z języka polskiego najpiękniejszy w świecie.

Dzisiaj kiedy w walce z germanizmem mimo woli przybieramy właściwości sposób myślenia i wyrażenia naszych wrogów, powstaje nam Juliusz Słowacki jako stróż naszego skarbu, jako obrońca czystości języka a równocześnie jako wieszcz i kierownik nawy ojczystej, który cudowną mową głosi najszczytniejsze hasła narodu i ludzkości.

Otwórzmy serca nasze i słuchajmy jego głosu.

Nowe prawo wyjątkowe.

Rząd pruski nosi się z myślą przedłożenia sejmowi projektu do prawa o zakazie parcelacji. Projekt taki, jak donoszą pisma niemieckie, jest gotowy, lecz nie zostanie zaraz przedłożony posłom, ponieważ prawo to ma obowiązywać we wszystkich prowincjach. Pierwotny projekt dotyczył tylko ziem polskich. Podług nowego prawa musiałby na każdorazową parcelację prezes regencyjny udzielić pozwolenia. Dotyczyłoby to nawet majątków już rozparcelowanych, lecz wspólnie gospodarowanych.

Hakatystom widocznie nie wystarcza nawet wywłaszczenie, dla tego chcą jeszcze zakazu parcelacji. Jeżeli tak dalej pójdzie, to na każdego Polaka przypadnie jakieś prawo wyjątkowe. Może też jeszcze hakatysty uradzą, aby wszystkich Polaków balonem Zeppelina na księżyc wywieść? Wtedy bowiem dopiero mogliby Prusacy spokojnie odetchnąć i wygodnie na ziemiach polskich się rozpościerać.

Co tam słyhać w świecie?

— Ks Bülow wyjeżdża do Włoch. W niedzielę rano wyjechał kanclerz Bülow do Włoch, gdzie zamierza spędzić święta. Ostatnie niepowodzenie jego w polityce wewnętrznej Niemiec rozstroilo jego nerwy, które chce uspokoić pod błękitnym niebem Włoch. Przy rozpoczęciu sesji parlamentarnej po świętach kanclerz będzie obecnym w Berlinie.

— W parlamencie odbyły się w piątek dwa ostatnie przed wakacjami posiedzenia. Na przedpołudniowym przyjęto etaty wojskowy, marynarki, urzędu sprawiedliwości, skarbu i kolonii. Przeciwno etatowi głosowali tylko Polacy i socjaliści. Przy głosowaniu nad rezolucjami pokazało się, że izba nie jest w komplecie. Naznaczono więc drugie posiedzenie południowe, na którym przyjęto rezolucję centrową dotyczącą przedłożenia jeszcze w bieżącej sesji ustawy, zakazującej każdego rodzaju zabezpieczenia przy wydawnictwach gazet. Następne posiedzenie we wtorek 20 kwietnia.

— Ministrowi oświaty Hollemu przedłużył cesarz znowu urlop o dwa miesiące. Prasa niemiecka szemrze z powodu tego i powiada, że jeżeli minister jest nieuleczal-

nie chory, należy go zwolnić z urzędu i mianować nowego.

— **Z Bałkanów.** Wrzenie przeciwko królowi w serbskich kołach oficerskich nie ustaje. 72 oficerów kawalerii w Niszu zaznaczają w adresie wystósowanym do ministra wojny, że zdejmą mundur oficerski, jeżeli minister zgodzi się na zdradę rządu serbskiego. Ponieważ król godzi się na stanowisko rządu, tylko zmiana tronu może przywrócić spokój w armii. Były następca tronu ks. Jerzy oświadczył prezesowi ministrów, że na życzenie armii pozostaje w Serbii. Póprzednio odbyło się w pałacu księcia posiedzenie oficerów. W czwartek rozpuszczono w Białogrodzie rezerwistów, powołanych niedawno na ćwiczenia.

— **Turecja.** Wojsko pałacowe sultana zbuntowało się i trzeba było zaalarmować dwa pułki piechoty i porozdziałać ostre naboje, nim buntownicy się uspokoili. Nawet na wojsko nie może się sultan jakoś spuścić.

— **Anglia.** Obecnie uderzają wszystkie angielskie gazety w Niemców i Austriaków z powodu Serbów. Anglicy powiadają, że nie zdarzyło się jeszcze na świecie, ażeby jeden naród upokorzył drugi w tym stopniu, jak to Niemcy i Austriacy zrobili z Rosją i Serbią. Grozili bowiem Rosji wprost wojną na wypadek, gdyby się była dalej opierała. To nie jest honorowo, ażeby w taki sposób wyzykiwać słabość czyjaś. Niemcy i Austriacy, wedle tych gazet, zmogły Rosję i Serbię, ale zmogły ją siłą, a nie prawem, a tego narody słowiańskie, a przedewszystkiem Rosya, Niemcom nie przebaczą. Tak oto piszą angielskie gazety, a gazety niemieckie piszą, że to wszystko jest nieprawdą i że Anglikom zależy tylko na tem, aby narody słowiańskie przeciw Niemcom podburzyć, przedewszystkiem zaś słowian, żyjących pod austriakiem.

— **Ameryka.** Na byłego prezydenta amerykańskiego Rosevelta wykonano zamach morderczy. W podróży morskiej rzucił się na niego na statku »Hamburg« jakiś Włoch, widocznie obłąkany, wołając: »On zamierzał mnie dziecka pozbawić, za to winien cierpieć«. Marynarze i podróżni powstrzymali jednak szaleńca, zanim zdołał na eksprezdenta się rzucić.

Pomnik Mickiewicza w Paryżu.

Francuzi postanowili wieszczowi naszemu Adamowi Mickiewiczowi, który w Paryżu długie lata przebywał nawet tamże był profesorem akademii, wystawić pomnik. Odezwa, którą w tej mierze liczni francuscy uczeni wydali, brzmi, jak następuje:

»Adam Mickiewicz jest w jednej osobie jednym z największych synów Polski, jednym z największych poetów ludzkości i jednym z najgorętszych apostołów ideału współczesnego. W Kolegium Francuskim był towarzyszem i przyjacielem uczonych naszych Nicheleta i Quineta. Jego pomniki wznoszą się we wszystkich miastach Polski by dawały świadectwo bezwzględności i go-

rażego poświęcenia dla Ojczyzny. Należy mu wzniesić pomnik w Paryżu którego był gościem, aby zaświadczył obok miłości Francji dla swego tradycyjnego ideału, o sile jej niezmienną przyjaźni dla Polaków, narodu bohaterskiego i szlachetnego, który nieustannie poświęcał się dla cywilizacji europejskiej, przelwał bez miary krew w armiach pod naszym francuskim sztandarem.

Wobec tego utworzył się komitet celem zebrania funduszu potrzebnego na wzniesienie takiego pomnika. Wykonanie powierzono rzeźbiarzowi Antoniemu Emilowi Bourdelle. Pozwalamy sobie zwrócić szczególną uwagę Pana na znaczenie patriotyczne tego dzieła — w tej chwili, gdy wszystkie sympaty winny się kierować ku ludom słowiańskim — i prosić o uczynienie dla tej sprawy wszystkiego co możliwe, zarówno ze swej strony jak w kole przyjaciół.

Następuje kilkadziesiąt podpisów znakomitych mężów Francji (profesorów, lekarzy, adwokatów, redaktorów itd.) oraz kilkanaście podpisów wybitnych Polaków zamieszkałych w Paryżu.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Przełożęństwo w komitecie Stowarzyszenia św. Bonifacego i Wojciecha w dyecezyi warmińskiej w miejsce zmarłego kanonika dr. Weissa objął ks. kan. Matern.

Chełmińska dyecezya. Ks. dziekan Dąbrowski we Wejherowie i ks. dziekan Sawicki w Tczewie mianowani zostali biskupiami delegatami.

Kiel. 31go marca został tu nowy kościół katolicki dla załogi marynarskiej poświęcony. Wybudowany jest pod tytułem św. Henryka.

Rzym. Podobno na dwa sta nowych kościołów powstanie kosztem Ojca św. w okolicach włoskich, dotkniętych ostatnim trzęsieniem ziemi. Oprócz tego ze złożonych ofiar wybuduje się w Kalabrii nowe seminarium i kilka szkół. Wszystkie te gmachy zbudowane zostaną tylko z żelaza i drzewa, aby w razie ponownej katastrofy okazały większą odporność.

LEKARZ OBLAKANYCH.

314) Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

— A jakże mu przeszkodzić?...
— Ja się tego podejmuję, albo raczej podejmujemy się tego obaj...
— Co mam zrobić?
— Stać na czatach w sieni i kiedy pan Laurent wyjdzie ze swego pokoju, powiedzieć mu żeby do mnie przyszedł, bo mam mu zakomunikować coś bardzo ważnego... pilnego...

— Dobrze, panie Klaudyuszu...

— No, idź chłopczel!

Mały Piotrus otworzył drzwi, zeszedł z hałasem ze schodów i zaraz wrócił po cichutku na palcach i stanął w sieni tak jak mu Klaudyusz Marteau zalecił.

XIV.

Powróćmy do Grzegorza Vernier i doktora V..., których widzieliśmy wsiadających do fiakra.

— Kochany profesorze — zaczął Grzegorz, ściskając ręce starego profesora byłbym człowiekiem straconym, gdybyś był nie zechciał pojechać ze mną!

— No, no, uspokój się, moje dziecko — odrzekł uczony.

— Cóż to za cios w was uderzył, co wam takiego zagraża?

Grzegorz wkrótce opowiedział profesorowi, co się działo w domu zdrowia w chwili jego odjazdu...

Doktor V... słuchał z największą uwagą.

— Co pan myślisz o stanie zdrowia pani Delariviere? — zapytał Grzegorz.

— Wydaje mi się bardzo groźnym, odrzekł doktor V... ale nie mogę nic twierdzić dopóki jej nie zobaczę...

Powóz zatrzymał się przed bramą za-

Kto?

się z zapisaniem »Gazety Olsztyńskiej« na nowy kwartał **opóźnił**. niech zle naprawi i jeszcze teraz ją sobie na swej poczcie zapisze.

Numera początkowe z tego kwartału mamy w zapasie i posyłamy je każdemu, kto się potakowe do nas zgłosi. Poczta zaś dostarcza nu mera początkowe za dopłatą 10 fen. (für Nachlieferung).



Każdy prawy Polak, który kocha swój naród całym sercem i dobra jego pragnie, powinien usilnie pracować nad tem, aby wśród nieczytających braci naszych rozszerzać dobre polskie gazety. Naszej słabości bowiem i niezadowoleniom, oraz krzywdom które jako Polacy ponosimy, winien jest przede wszystkim **brak oświaty**. Dla tego też chcąc polepszyć naszą dolę, starać się powinniśmy szerzyć oświatę, czytając książki i dobre gazety polskie i zachęcając obojętnych do tego. Do dobrych gazet polskich należy także »Gazeta Olsztyńska«, którą to mianowicie Polacy na Warmii gorliwie popierać powinni.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« wychodzi trzy razy tygodniowo i kosztuje na wszystkich pocztach i u listowych kwartalnie **k markę**, z odnośzeniem w dom przez listowego **1,24 m.**

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniechęcić pozwoli.

kladu leczniczego.

— Doktorze, doktorze, patrz — zawołała Edma, klęcząca przy łóżku matki te oczy mnie przerażają...

Na schodach dało się słyszeć stapanie.

— To pan Venier powraca — zawołał Schultz.

I pospieszył drzwi otworzyć.

Edma chciała wybiedz na spotkanie Grzegorza, ale nie miała na to siły. Osłabienie fizyczne przykuto ją do miejsca.

Grzegorz przestąpił próg i zbliżył się do Joanny. Za nim zbliżył się doktor V...

Edma padła na kolana i błagała z założonymi rękami:

— Ach! ocal ją: ocal moją matkę!

Stary profesor podniósł młodą dziewczynę i odpowiedział:

— Po to tutaj przyszedłem... Cierpliwości i nadziei, moje dziecię...

Grzegorz zapatrywał się z kolei Joannie i sławnemu uczonemu. Ten wlepił w chorą spojrzenie długie i przenikliwe, jakby jasnowidzące. Po tym pierwszym egzaminie pochylił się, odrzucił prześcieradło, przykrywając piersi pani Delariviere i przyłożył ucho do jej serca, potem się wyprostował i rozchylił usta.

— Zęby zaciśnięte... dziąsła białe... — szepnął.

I zmarszczył groźnie czoło. A głośno dodał, zwracając się do doktora pomocnika:

— Dajesz pan emetyku chorej, jak to zaordynował doktor Venier?

— Tak jest, proszę pana.

— I otrzymałeś pan rezultat pożądany? Doktor Schultz odpowiedział potwierdzająco.

— Zachowałeś pan zapewne?...

— Tak, panie.

— Doktor pomocnik wyszedł z pokoju i wrócił zaraz prawie, niosąc miseczkę...

Słowny uczony wyjął wartości miski. Spojrzał kolejno na Grzegorza i Schultza i gło-

— Biuro „Straży“ w Poznaniu przy Alejach nr. 18, otwarte codziennie od godz. 11—1 i 4—6, w niedziele i święta od godz. 12—1. Telefonu nr. 1640.

Dr. Tadeusz Jaworski.

Biuro „Straży“.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 5-go kwietnia 1909.

— Straszna zbrodnia popełniona została w sobotę na szosie w Gietkowie do Likuz o czem pokrótce już w zeszłym numerze donosiliśmy. W niedzielę rano znaleziono robotnika Jana Zientarę na wymienionej drodze bez życia. Głowę i twarz miał do niepoznania pokaleczoną a jedno oko było wybite. Przywołano zandarma p. Hoepfnera, który z leżących obok kawałów kija wpadł na trop zbrodniarzy. Kije te bowiem należały do robotników Jana Makrutzkiego i A. Oscheja z Likuz, których też natychmiast aresztowano i do olsztyńskiego więzienia odstawiono. Początkowo zapierali się oni wszelkiej winy, w końcu jednak Oscheja przyznał się do zbrodni. Wspólnik jego jednak trwa dalej w uporze, twierdzi nawet, że Oscheja zeznał nieprawdę. Przebieg zbrodni był mniej więcej taki: Zientara wziął w sobotę 10 m. zadatku i udał się do karczmy w Gietkowie, gdzie zastał Makrutzkiego i Oscheja, z którymi pracował na tartaku. Zientara poszedł w pierw do domu, a pod wpływem gorzałki usiadł i usnął nad rowem. Po 10 przechodzili tedy zabójcy, a spostrzegszy śpiącego w rowie Zientarę, uderzyli nankijami, dopóki nieszczęśliwy ducha nie wyzionął, potem poszli do domu. Powodem do zabójstwa była znowu nieszczęśliwa gorzałka. Oscheja oświadczył bowiem, iż był pijany i nie wie co czynił. Obaj zbrodniarze znani są jako zawadytacy i nałogowi pijacy. Zamordowany był również pijakiem, a pozostawił 5 dzieci.

— Do składu »Saechsisches Engros-

sem cichym, smutnym, od którego aż zadźweli jego słuchacze, odezwał się:

— Panowie cóżeście zrobili?... cóżeście zrobili?..

Grzegorz, zlodowaciały z przerażenia, wyszeptał:

Cóż za winę nam pan zarzuca?..

— Winę, która byłaby zbrodnią, gdyby nie była popełnioną bezwiednie...

— Mów pan... na Boga... mów pan!..

— Ta nieszczęśliwa kobieta umiera, otruta przez was! — Edma, posłyszawszy to straszne oskarżenie, jęknęła głucho i upadła jak nieżywa przy łóżku.

— Otruta! — powtórzyli jednocześnie Grzegorz i Schultz.

I Grzegorz drżący, nieprzytomny prawie, zmuszony chwycić się za poręcz fotelu żeby nie upaść, odezwał się zdławionym głosem:

— O! mistrzu ty nie powiedziałeś tych słów okropnych, ty cofasz je, nie prawda?

— Wymówiłem je, moje dziecko, nie stety i nie cofam wcale... doży trucizny, jaką chcieliście przywrócić zdrowie chorej, były za duże, za silne i mogły spowodować śmierć fatalną!..

— Nie!.. sto razy nie!.. — odrzekł młody człowiek. Doży, jakie dawałem, były barzo nieznaczne. Sam przyrządzałem lekarstwa... Razem z panem Schultzem ich moc studyowaliśmy zawsze... W zaden sposób nie mogliśmy zatruć chorej!..

— To prawda!.. to prawda, zaręczam honorem!.. potwierdził doktor pomocnik, chociaż drżał także.

Słowny profesor wyciągnął rękę po miskę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ager« zakradli się w nocy na sobotę zło-
wieje. Otworzyli oni sobie wytrychami drzwi
ulicy Liniowej i skradli z kasy około 43
gotówki i 3 butelki perfum. Następnie w
antorze poprzerzucali książki i papiery, a
nie znalazłszy pieniędzy zostawili drzwi o-
warte i drapli. Dotąd ich nie wysłędzono.

— Bójka powstała w poniedziałek w
ulicy Warszawskiej pomiędzy kilku wyrost-
kami. Ponieważ na wezwanie policji nie u-
stąpiono, resztowano głównych bojowników,
kilka osób zapisano na karę.

— Konkurs Wydawnictwo »Głosu Wiel-
kopolanek ogłosiło konkurs na artykuł na
temat: Co Polka dla sprawy pod zaborem
Pruskim zrobić może i powinna. Podaje
p. takie tematy:

»Obowiązki matki Polki wobec wła-
nych dzieci«, »Kobieta Polka opiekunką
dzieci swego otoczenia« np. w domu w
którym midszka, »Polka a hasło — swój
swego, »Kobieta-Polka stróżem pol-
skiej kultury« i inne.

Artykuły winne wypełnić najmniej
jedną i półstrony druku w »Głosie Wielko-
kopolanek«, lecz nie więcej jak trzy i pół
strony.

Prace konkursowe nadsyłać należy
pod adresem: »Głos Wielkopolanek« —
Poznań Posen. Termin nadsyłania prac
upływa z dniem 1 maja 1909 roku.

Każdy z nadesłanych artykułów opa-
czony być winien w godło. Do artykułu
należy dołączyć kopertę zamkniętą, zaopa-
czoną tem samem godłem co artykuł a
wawierającą nazwisko autorki.

Trzy najlepsze prace zostaną nagrodzo-
ne kwotami, pierwsza marek 50; druga m.
30, trzecia 20 marek.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Gietrzwałd.** Mistrz rzeźnicki pan
Hinzmann sprzedał swą własność mistrzo-
wi rzeźnickiemu p. Szczepańskiemu z Ol-
sztyńska za 6000 m. Przewłaszczenie nastąpi
na jesień. — Kapitalista pan Kwiatkowski
sprzedał swą własność z ogrodem we wsi
Stróżnikowi kolejowemu p. Cichemu za
3600 m. Przejęcie już nastąpiło.

* **Stryjewo.** Posiadziciel Klomfas z zo-
ną udał się w sobotę za sprawunkami do
Biskupca. Wracając z miasta, wóz na drodze
zawadził o duży kamień. Wskutek uderze-
nia wóz się przechylił, a parobek i pani K.
wypadli z woza. Ostatnia odniosła przy tem
tak niebezpieczne okaleczenia wewnętrzne,
ż tegoż dnia w domu chorych w Biskupcu
— dokąd ją odstawiono — zmarła.

* **Biskupiec.** Za poranienie i obrażę-
stwa przed sądem ławniczym handlerz
Jan Skubs z Biskupca. Sąd skazał go na
tygodni więzienia. Prokuratorowi wydawa-
ła się kara za niską i założył apelację. Izba
karna w Barsztynie podwyższyła karę do 3
miesięcy i 2 tygodni.

* **Pasym.** Niezgoda panuje pomiędzy
familiami robotników Lentiego i Weissa.
Tutejszy sąd ławniczy skazał Weissa za po-
bicie na 1 tydzień, a Lenskę za pokalecze-
nie na 2 tygodnie więzienia. Założyli oni
apelację do izby karnej w Olsztynie, wsku-
tek której Weisowi zmizono karę na 15 m.

* **Nibork.** Powiat nasz otrzyma nowy
dom dla chorych. Koszta budowy, wraz z
mieszkaniami dla lekarza, obliczono na 270
tysięcy marek.

* **Elk.** Niezwykły proces toczył się o
16 fenygów. Pewien gospodarz skarżył dru-
giego gospodarza o 16 fenygów, lecz sąd
skarżę oddał. Uparty gospodarz założył
apelację i wygrał. Koszta procesu o 16 fen-
ygnoszą 20 marek.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

— * **Brodnica.** Z powodu niebezpie-
cznych chorób, jakie grasują wśród bydła
na pograniczu w Królestwie Polskiem
wydały władze pruskie bardzo ostre rozpo-
ządzenia ażeby zapobiegać wewleczeniu
zarazy do Prus. Zabroniono nietylko spro-
wadzania siana i słomy, ale nawet paszy,
potrzebnej dla bydła w zaprzęgu, przecho-
dzącego przez granicę. Zakaz ten jest tak
surowy, że poszczególne związki rolnicze
postanowiły domagać się złagodzenia tegoż.

* **Lubawa.** Sejmik powiatowy po-
stanowił na budowę lazaretu powiatowego
wyznaczyć 136 739 marek. Etat powiatu
lubawskiego na rok teraźniejszy wynosi
819 000 marek.

* **Borzechowo.** Na polach tutejszych
odkryto w ostatnich czasach pokłady mar-
glu, nadającego tę do wytwarzania cemen-
tu i sztucznych kamieni. Borzechowo nale-
ży do najstarszych miejscowości Prus Za-
chodnich albo raczej Pomorza gdańskiego.
Mało kto wie, że tu nawet synod kościelny
się odbył, i to r. 1210, w którym między
innymi brał udział błogosławiony Wincenty
Kadłubek, biskup krakowski.

* **Sztam.** 9 letni synek posiadziela
Flindta w W Heringshöft bawił się teszyn-
giem. Nagle padł strzał i ugodził malca
w żywot. Przewieziono go do domu cho-
rych. Lekarze powątpiewają, czy odzyska
zdrowie, gdyż zranoną została wątroba.

* **Malbork.** Stróż nocny S. w Szro-
pach, liczący około 50 lat, onegdaj w no-
cy tak się upił alkoholem, że umarł.

* **Chojnice.** Wielkie nieszczęście spo-
tkało posiadziela Dobke z Przyjaźni pod
Czersciem podczas zajęcia rozstrzelania ka-
mieni. Wskutek przedczesnego wybuchu
nie mógł D. od zagrożonego miejsca na
czas się dosyć oddalić. Usamki kamienia
urwały nieszczęśliwemu u prawej ręki
cztery palce a dolną część ręki zupełnie
zrządziły, oprócz tego zranione zostało
prawe oko i głowa. Zranionego umieszco-
no w domu chorych w Chojnicach.

* **Grudziądz.** Sąd przysięgłych, jak
swego czasu donosiliśmy, skazał mordercę
Prangego na karę śmierci. Przeciw wyroko-
wi sądu założył Prango rewizję, którą sąd
Rzeszy jednak odrzucił. Prango zostanie
więc niebawem stracony.

* **Toruń.** W przejeździe umieszczono
w tutejszem więzieniu policyjnym trzech
zbrodniarzy, którzy w nocy usiłowali wydo-
być się na wolność. W tym celu paląkiem
od kubelka wiercili dziurę w murze, gdy
roboty postępowała za wolno, szukali innej
drogi, w tym celu rozebrali piec, lecz i to
na nic się nie przydało. W końcu zabrali
się do wybycia drzwi. Usłyszał to urzędnik
będący na odwachu, więc z sługą ratuszo-
wym udał się do celi, otwierając ją z wszel-
ką ostrożnością. Ta ostrożność była na
miejscu, bo zbrodniarze uzbrojeni w nogi
od stołków, czekali na ukazanie się urzę-
dników. Postarano się następnie o baczniej-
szy nadzór, by przeszkodzić w danym razie
ucieczce.

Z Kr. Poznańskiego.

* **Gniezno.** Pewien gnieźnieński urzę-
dnik kolejowy (żonaty) utrzymywał stosu-
nek miłosny z pewną dziewczyną, którą
poznał podczas swego urzędowego pobytu
w Berlinie. Ślub miał się odbyć w tych
dniach, ale »narzeczony« ociągnął się, aż
w końcu wyjechać musiał napowrót do
Gniezna do swej rodziny. Nie wiedząc, jak
sobie poradzić, wtajemniczył w sprawę swe-
go przyjaciela. Wkrótce potem »narzeczona«
otrzymała list z czarną obwódką, w
którym ów przyjaciel donosi z wielkim
smutkiem, że pociąg się wykoleił i zabił
jej narzeczonego. Pogrzeb odbędzie się te-
go a tego dnia w Gnieźnie. Ze łzami w
oczach i wielkiem wieniem udała się nie-
doszła wdowa do Gniezna, na dworcu po-
witał ją przyjaciel i oznajmił, że ciało było
tak strasznie poszarpane, iż pogrzeb przy-
spieszono. Gięzko strapione dziewczę poło-
żyło wieniec na świeży grób jej przez przy-
jaciela wskazany i wracając do domu przez
drogę opowiedziało pewnemu urzędnikowi
kolejowemu o tem strasznem nieszczęściu
kolejowym i o ciosie, który w nią ugodził.
Teraz się wszystko wydało, »narzeczonego«,
który nawiasem mówiąc jest żonaty i oj-
cem kilkorga dzieci, zawieszono w urzę-
dzie i wytoczono mu proces.

* **Poznań.** Woda w rty opada już
w Poznaniu. Poza Poznaniem, w dół kory-
ta — woda jeszcze przybiera, gdyż fala do-
piero napływa. I tak donoszą, że nasyp
kolejowy nad Wartę pomiędzy Międzycho-
dem a Sierakowem usunął się skutkiem

powodzi. Naprawa toru potrwa około 4
dni. Ruch utrzymywany jest przez prze-
siadanie. Pociągi towarowe idą przez Sza-
motuły.

* **Inowrocław.** W przeszłą środę o
godz. 9 wieczorem wybuchł pożar na pod-
daszu hotelu Wiktorya. Ogień ugasiła po
godzinie straż pożarna. Zerwano dach.
Cały dom ucierpiał od wody przy gaszeniu
pożaru. Ucierpiał także ruchomości cbe-
nego dzierżawcy hotelu p. Sliwińskiego.

* **Wschowa.** W Brenni srożył się w
przeszłą środę ogromny pożar. Zgorzało
18 gospodarstw i kilka innych stodół i bu-
dynków; głównie spaliły się budynki kryte
słomą. Szkody są znaczne. Ogień rozsze-
rzył się tak szybko, że nie zdążono ocalić
ani maszyn ani żywego inwentarza.

Z Śląska.

* **Koźle.** W ostatnich dniach pomię-
dzy Koźlem a Brzegiem utonęło 10 łodzi
ładowanych w Odrze. Dawniej było zakaza-
ne splawianie łodzi Odrą podczas powodzi
ale w tym roku chciano zrobić wyjątek na
próbę, i ten wyjątek się nie udał, bo rwa-
ca woda była tak silna, że kierowanie ło-
dziami było częste niemożliwie. Porozbijały
się tedy o ostrogi rzeczne i o tym podob-
ne urządzenia. W przyszłości pewnie zno-
wu zakazą splawiania w czasie większej
powodzi.

Na Wielki Piątek.

Milczą dzwony... Od przełęczu
co w oddali błękitnieje,
wietrzyk leci... Świat się tęczy,
bo już życie
drga w błękitcie,
już się słońcu ziemia śmieje...

Milczą dzwony... choć wesele
z wiosną płynie... Świat się korzy,
bo żalobny kir w kościele;
Chrystus w grobie,—
i w żalobie,
w mroku cały Kościół Boży...

Milczą dzwony i organy,
w mrocznej nawie światła gorzą,
kiedy Chrystus krzyżowany,
uwięziony
w cień korony,
wziął ból świata w pierś swą Bożą...

Boskie ciało marmurowe
majaceje pośród cienia,
a oblicze Chrystusowe,
pełne treści
i boleści,
nosi stygmat wszechcierpienia...

Zmartwychstanie życie... wiosna,
i świat będzie odkupiony,
pieśń rozplynie się radosna,
dzwon rozbuja...
Aleluja!
wnet weselne krzykną dzwony!

Rychło wstaną jasne zorze
niby święte aureole;
jutrznia błysnie, blask się wzmoże;
zapomiane,
przecinane
będą wszystkie dawne bóle...

Tylko niechaj każdy wierzy,
gdy się dźwięczny głos rozbuja,
ze w podniebiu strop uderzy
silny, mocny
wielkanocny
śpiew zmartwychstań:
Aleluja!

Sprzedaż drzewa.

— W sobotę, 17 kwietnia przed poł. o
wpół do 10-tej w Barkwedzie drzewo na
pożytki: dębowe, sosnowe, bukowe i gra-
bowe, oraz drzewo na opał wedle zapasu z
obwodów Buchwałd, Dąbrówka i Polejki.



We wtorek po poł. o 2-giej zmarł po długiej chorobie opatrzony Sakramentami św. mój drogi mąż nasz kochany ojciec śp.

Jakób Bienek

w 59 roku życia, o czym wszystkim krewnym i znajomym donosi w smutku pogrążona

Zona z dziećmi.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę przed poł. o 10-tej z ulicy Górno Kościelnej.

Ponieważ śpichrz mój muszę wkrótce wyprzątnąć sprzedaję teraz

meble

wszelkiego gatunku bardzo tanio. Nadarza się. Szan. Publiczności przeto korzystna okazja taniego zakupu **eleganckich i trwało odrobionych mebli.** Na życzenie za dogodną odpłatą! **Przy zakupie za gotówkę nadzwyczaj tanio.**

A. Kundt,

Olsztyn, ul. Górna.

Polecam najtaniej świeżej przesyłki mąkę Thomasa Superphosphat saletrę chilijską **F. Krause nast.** właściciel **E. Kosłowski** w Wartemborku.

Czeladnika

i ucznia przyjmie zaraz **Józef Kolletzki** mistrz kowalski w Butryna

Na nadchodzące święta polecamy:

<p>Rękawiczki. Rękawiczki damskie bez guzika 35, 20, 15 fen. Rękawiczki damskie z guzikami 65, 50, 35 fen. Rękawiczki damskie pół jedwabne płocienne para 1 m. 85, 65, 50 fen.</p>	<p>Rękawiczki. Rękawiczki męskie 80, 75, 50 fen. Rękawiczki dla dzieci 35, 25, 15, 10 fen. Rękawiczki męskie Ia 1,10, 1,00 m. Rękawiczki dla dzieci Ia 75, 60, 50, 30 fen.</p>	<p>Pończochy. Pończochy dla dzieci czarne, para od 16 fen. Pończochy dla dzieci kolor skórowy, od 25 fen. Pończochy dla dzieci w paski, od 26 fen. Pończoski dla dzieci 30, 40, 45 fen. do 1 m.</p>	<p>Pończochy. Pończochy damskie czarne, 60, 40, 15 fen. Pończochy damskie w paski, od 45 fen. Pończochy damskie zastępujące jedwab 1,25 m. Pończochy damskie kolor skórowy, 75, 50 fen.</p>
<p>Trykofy.</p>	<p>Parasole dla pań i mężczyzn.</p>	<p>Krawaty eleganckie fasony od 25 fen.</p>	<p>Chusteczki.</p>
<p>Bielizna damska. Koszule damskie 75 fen., 1,25 1,75 2,25, 2,75 itd. Majtki 1,10, 1,50, 2,25 m. itd. Kaftaniki nocne 1,00, 1,25 m.</p>	<p>W obsadach, koronkach materjach tulowych i innych, polecamy wielki wybór tylko ostatnich nowości.</p>		<p>Szkarpetki męskie 7, 12, 20, 25, 30, 35 do 1,50 m. W paski od 40 fen.</p>
<p>Gorsety dla kobiet 60, 75 fen. 1 - 14 m. dla dziewcząt 60 fen. 1 m. itd. gorsety z wywijkami 1,25 m. itd.</p>	<p>Specjalność: Strój damski od zwykłego do najeleganciejszego</p>	<p>Bluski damskie wełniane, batystowe, jedwabne, satynowe, itd. zawsze tylko ostatnie nowości.</p>	<p>Bielizna męska Kołnierze, płocienne 60, 50, 35, 25, 20 fen. Mankiety od 25 do 75 fen. gów. Półkoszulki od 25 do 1,00 m.</p>
<p>Gorsety paskowe od 70 fen. pod gwar.</p>	<p>Kapelusze dla dzieci.</p>	<p>Spódnice kostjumowe eleganckie i dobrze odrobione po bardzo tanich cenach.</p>	<p>Kolorowe garnitury. Półkoszulki i mankiety od 60 do 1,70 m. Koszule wierzchnie białe od 2,50 do 4,50 m. Kolorowe od 3 do 6 m.</p>
<p>Spódnice. Kretony z obsadą 1,70 m. Lepsze 2,25 m. Alpaca od 2 do 15 m. Płocienne od 1,95 m.</p>	<p>Czapeczki dla dzieci.</p>	<p>Czapki talerzowe.</p>	<p>Deczki na wozy.</p>
<p>Sukienki dla dzieci</p>	<p>Telefon 491.</p>		



Sächsisches Engros-Lager



System rabatowy.

Rynek 13.

System rabatowy.